

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 5 zł. Dla odbierających pisemno na miejscu i z 25 gr. Cała prenumerata numerów 10 groszy. Konto oszczędnościowe w Poczcie Państwowej numer 61296.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 25. Tel. 245. Skrz. pocz. 65
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10 do 3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEN: Za wiersz 10 linijowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadrukowane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnym ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, artystyczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

Dyscyplina bloków partyjnych

Powtórne głosowanie do francuskiej Izby Deputowanych. — Porażka Tardieu. Kontury koalicji rządowej.

Potworna i bezmyślna zbrodnia, której ofiarą padł prezydent Francji Doumer w przededniu drugiego głosowania do Izby Deputowanych odbiła się na formie-finishu walki wyborców. Kandydaci zwalczający się dotąd ostro, odwołali zgromadzenia, aby dać wyraz żałobie narodowej i w odezwach wzywali wyborców do skupienia i spokoju.

Francja została głęboko poruszona nieoczekiwanym a straszliwym wypadkiem, ale zasada nieprzerwanej ciągłości życia kulturalnego świadomego swoich sił i misji narodu, która ongi znalazła swój wybitny wyraz w okrzyku „Król umarł — niech żyje król!” i w tej okazji sprawdziła się bez reszty. Życie polityczne, wybory poszły swoim normalnym torem. Kule mordery nie wpłynęły na wynik rozgrywki wyborczej. Raczej przeciwnie: polityka prawnicowa de Kerillis, który próbował fakt zamordowania prezydenta wyzyskać na rzecz propagandy partyjnej, przepadł na rzecz innego prawnicowego kandydata.

Głosowanie pierwsze przy francuskim systemie jednomandatowym daje partiom a nawet jednostkom swobodę indywidualnego manewrowania. Głosowanie drugie odbywa się pod znakiem dyscypliny nie tylko jednostek i stroniectw, ale wielkich bloków partyjnych lewicy i prawicy. Kandydaci bloków, którzy przy poprzednim głosowaniu otrzymali mniej głosów, rzekają się kandydatury na rzecz kandydata, który w ramach bloku wysunął się na czoło. Zasada ta określona jest na lewicy, jako „dyscyplina republikańska” a fakty wyłamujemy się z pod niej są stosunkowo rzadkie.

Po pierwszym mają zarządy wielkich partij lewicowych, radykałów i socjalistów uchwały popierać się przy wyborach ściślejszych, a w ślad za tem posypały się masowe rezygnacje kandydatów. Poraz pierwszy również w takich rozmianach przyszło do porozumienia między socjalistami i komunistami. Blok wyborczy lewicy nie miał w tym wypadku po lewej swej stronie ściśle oznaczonej granicy. Sprzyja temu fakt, że komuniści francuscy są znacznie mniej liczni, a równocześnie spokojniejsi od swoich towarzyszy w innych krajach.

Wielcy protagoniści bloków partyjnych a więc przede wszystkim premier Tardieu i Edward Herriot wystąpili z apelami do swoich wyborców. Premier zwłaszcza wyczerzył cały zapas swojej wymowy i energii. Próbował oderwać radykałów od socjalistów, zbuntować szeregi partyjne przeciw przywódcom. Nie udało mu się to. Bloki partyjne poszły w udiscyplinowanych szykach do wyborów.

Dzięki znacznemu wzrostowi swoich głosów i na podstawie tej dyscypliny, grupy lewicy uzyskały znaczną większość. Radykałi, niezależni socjaliści i socjaliści właściwi mają razem bezwzględna większość w Izbie. Do tej większości zaliczyć można jeszcze dysydenów komunistycznych, znaczną część lewicy radykalnej i niezależnych lewicowców w centrum parlamentu. Tardieu przegrał wybory, a Herriot wysunął się na jego miejsce, jako szef najliczniejszej grupy, jako przypuszczalny kandydat na premiera.

Jest rzeczą wątpliwą jeszcze, czy socjaliści zdecydowali się na oficjalny udział w gabinetcie, jak tego żądają niektórzy wpływowi przywódcy. Ale nawet na wypadek dalszej ich abstynencji radykałi stanowić będą decydujący ośrodek przyszłej większości, a ewentualny udział w

niej grup dotychczasowej większości z pośród centrum były pozbawione większego wpływu i znaczenia.

Partja radykalna, której doniedawna przepowiadano zagładę, a więc analogiczna do zbliżonej do niej charakterem liberałów angielskich i demokratów niemieckich, wyszła z wyborów zwycięsko dzięki zręcznej i ostrożnej polityce swego przywódcy Herriota, dążącego do syntezy między hasłami postępu społecznego i bezpieczeństwa narodowego. Zmiany osobiste w zespole ludzi, którym powierzono będą losy — Francji, będą niewątpliwie znaczne, ale odchylenia polityczne mogą się w kulturalnym i odpowiedzialnym społeczeństwie zaznaczyć jedynie w sposób organiczny, powolny, ewolucyjny.

Społeczeństwo francuskie w obliczu ważnych i doniosłych procesów narodowych i wielkiego nieszczęścia, które je w tych dniach spotkało, dało dowód wielkiego opanowania i spokoju. Reaguje na wypadki w sposób zgoła sprzeczny z zachowaniem się społeczeństwa niemieckiego, które w momentach dla siebie ciężkich zużywa swoje siły na namietne walki wewnętrzne. Francja przeciwnie, politykę swoją mimo zmian partyjnych i osobistych prowadzi i kontynuuje pod hasłami spokoju, solidarności i ciągłości. Odszczepiaczy przykład wschodniego sąsiada za chęci ją niewątpliwie do wytrwania na tej drodze. W. J.

Stanowisko Polski w Genewie

w sprawie rozbrojenia na lądzie.

Genewa. — Komisja lądowa kontynuowała dziś obrady nad kwestią, które rodzaje broni są napastnicze i groźne dla ludności cywilnej? W toku dyskusji delegat polski gen. Burchardt-Bukacki podkreślił, że komitet ekspertów dał na te pytania odpowiedzi czysto techniczne.

„Natomiast zadaniem komisji lądowej — mówił gen. Burchardt-Bukacki — jest danie odpowiedzi praktycznej. Komisja lądowa musi się liczyć mianowicie z celem

jakiego został jej postawiony.

Celem tym jest bądź zniesienie pewnych rodzajów broni, bądź też umiędzynarodowienie ich, względnie oddanie tych broni do dyspozycji Ligi Narodów.

W tem miejscu gen. Burchardt-Bukacki podkreślił, że oba te cele posiadają zupełnie odmienną wartość z punktu widzenia bezpieczeństwa i obrony narodowej. Umiędzynarodowienie, względnie oddanie do dyspozycji Ligi Narodów pewnych bro

ni stanowi istotnie poważną gwarancję bezpieczeństwa, gdyż zapewnią państwu zaatakowanemu bardzo skuteczną pomoc. Natomiast zniesienie pewnych broni nie tylko nie daje tej gwarancji, ale ponad to narusza istniejący stosunek pomiędzy zbrojeniami poszczególnych państw i w dodatku spowodować może przykre niespodzianki dla państwa zaatakowanego. Jest bowiem jasnym, że państwo napadnięte może się spodziewać, że jego przeciwnik, który nie zawahał się przed pogwałceniem zobowiązania o nieuciekaniu się do wojny, zjawi się na polu bitwy, wyposażony w broń, zakazane traktatami. Niebezpieczeństwo to będzie szczególnie wielkie, kiedy państwo atakujące dysponować będzie silnie rozwiniętym przemysłem.

Wychodząc z tych przesłanek, przy określaniu granicy pomiędzy bronią mniej lub więcej niebezpieczną dla obrony narodowej i dla ludności cywilnej, delegat polski świadczy, że może zgodzić się na określenie stosunkowo niskiej granicy, jednak pod warunkiem, że broń, przekraczające te granice, musiałyby być oddane do dyspozycji Ligi Narodów.

Jeśliby natomiast konferencja rozbrojenia chciała obok umiędzynarodowienia zastosować zniesienie niektórych broni, która to metoda nie jest zasadniczo przez Polskę aprobowana, wówczas musiałaby wymieniona granica być zakreślona znacznie wyżej.

Mowa gen. Burchardt-Bukackiego, który opowiedział się przeciwko anglo-saskiej koncepcji zniesienia pewnych kategorii broni i poparł wyraźnie francuską koncepcję, zmieniającą do umiędzynarodowienia pewnych kategorii broni zaczętnych, wywarła, jak najlepsze wrażenie w kołach delegacji francuskiej.

Masz posadę, a iluż ludzi jest bez pracy! Szczęśliwy, że pracujesz, daj bratu bezrobotnemu!



Rocznica 3-go Maja w Gdańsku.

W Gdańsku przy udziale kilku tysięcy osób odbył się uroczysty obchód uchwalenia Konstytucji 3-go Maja. Na zdjęciu naszym widzimy działawie polską z tamtejszych ochronek, prowadzonych przez Macierz Szkolną, zebrana na bogato i gwarnie udekorowanej scenie w chwili po dokonanych popisach.

Zmiany w szkolnictwie

w związku z realizacją nowej ustawy szkolnej.

W zasadzie nowa ustawa przewiduje 7-letni obowiązek szkolny. Jak wiadomo, nie jest to równoznaczne z 7-klasową szkołą powszechną. Przeciwnie, zakres nauki będzie na wsi zredukowany, przeznaczenie do poziomu 4-ch klas, lub czasem 6-ciu klas. 7-klasowa szkoła powszechna zostanie zapewne w miastach. Dodatek trzeba, że także o do czasu nauki nastąpi redukcja na zachodzie, gdzie dość rozpowszechniony był typ 8-klasowej szkoły wydziałowej.

Obowiązek szkolny zaczyna się będzie z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy 7 lat życia. Zatem rocznikiem wstępującym do szkoły powszechnej w r. 1932 będzie rocznik 1925.

W oddziale publicznych szkół powszechnych 6-cio i 7-klasowych przewiduje się wprowadzenie od 1 września b. r. nowego programu, który będzie ogłoszony przed końcem bieżącego roku szkolnego.

Program publicznych szkół powszechnych nie będzie obejmował na przyszłość nauki języka obcego nowożytnego z wyjątkiem tych szkół, w których jest on językiem nauczania, lub, o ile chodzi o język niemiecki, jest przedmiotem nauki dla dzieci, należących do mniejszości niemieckiej. Likwidacja obecnie prowadzonej nauki języka obcego nowożytnego odbędzie się stopniowo tak, aby nie przerywać nauki raz rozpoczętej.

Plan lekcji VI-go oddziału 7-klasowych publicznych szkół powszechnych ulegnie w r. szk. 1932/33 pewnemu przekształceniu wobec zmniejszenia liczby godzin nauki języka obcego z 3-ch do 2-ch godzin tygodniowo; plany i programy innych oddziałów pozostaną w r. 1932/33 bez zmiany.

W szkolnictwie średnim ogólnokształcącym przewiduje się zniesienie od początku roku szkolnego 1932/33 zasadniczo wszystkich pierwszych klas gimnazjów państwowych.

Gimnazja prywatne, które w roku szk. 1932/33 zachowują jeszcze wstępne i pierwsze klasy, winny liczyć się z tem, że skarb państwa nie będzie zwracał kosztów kształcenia się w tych klasach dzieci urzędników państwowych.

Plany i programy nauczania w gimnazjach państwowych nie ulegną w r. szk. 1932/33 zmianie z wyjątkiem klasy drugiej. Zmiana ta nie odnosi się do gimnazjów klasycznych dawnego typu i gimnazjów z niepolskim językiem nauczania.

W szkolnictwie zawodowym nie zamierzają się w r. szk. 1932/33 wprowadzać żadnych zmian ustrojowych, będą one bowiem możliwe dopiero po ostatecznym ustaleniu wytycznych programowych w szkolnictwie ogólnokształcącym.

W zakładach kształcenia nauczycieli (seminariach nauczycielskich) z dniem 31 sierpnia 1932 roku przestaną istnieć wszystkie pierwsze kursy, już z mocy samej ustawy o ustroju szkolnictwa. — Przewiduje się również zlikwidowanie z dniem 31 sierpnia 1932 r. wszystkich kursów wstępnych przy państwowych seminariach nauczycielskich oraz państwowych rocznych kursów nauczycielskich dla abiturjentów szkół średnich, jako nieprzewidywanych w ustawie ustrojowej.

Młodzieży, która ukończy w r. szk. 1932/33 kursy wstępne w seminariach nauczycielskich, zostanie wydana świadectwa opatrzone klauzulą, że świadectwa te są równoznaczne z ukończeniem 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej.

Od 1 lipca 1932 r. zawieszono zostają egzaminy dojrzałości dla eksternów i tylko raz jeszcze w terminie podanym przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego odbędą się te egzaminy wyłącznie dla tych eksternów, którzy zostali reprobowani przed 1 lipca 1932 r.

Przekształcenie ustroju szkolnictwa według nowych zasad spowoduje znaczne zmiany i przesunięcia nauczycieli, zarówno szkół średnich ogólnokształcących jak i zakładów kształcenia nauczycieli.

Ministerstwo W. R. i O. P. ustaliło zasadę, że nikt z nauczycielstwa kwalifikowanego tych szkół nie może utracić pracy z powodu reorganizacji szkolnictwa. Wobec tego władze szkolne dążyć mają do pomieszczenia tego nauczycielstwa w szkołach tej samej lub w razie konieczności innej kategorii.

LOS Y
do I-aj klasy 25-aj Lat. Państw.
Poleca
Największa Częstochołowska Kolektura przy księgarni
ANTONIEGO EGERA
(-sza Aleja 14 14.)
DO DRUGI LOS WYGRAJAI

O bojkot letnisk i uzdrowisk gdańskich.

Związek Obrony Kresów Zachodnich wydał następującą odezwę do społeczeństwa:

Ludność poleka na terenie W. M. Gdańska narażona jest stale i coraz bardziej na gwałty, krwawy terror i niebываłe szkody zarówno ze strony władz jak i części niemieckiego społeczeństwa w Gdańsku.

Ostatnio zwłaszcza Wolne Miasto Gdańskie stało się siedliskiem rozwydrzonych bojówek hitlerowskich.

W takich warunkach udawanie się na teren W. M. Gdańska w celach rozrywkowych i wypoczynkowych, popieranie gdańskich letnisk i uzdrowisk z Sopotami na czele — byłoby przejawem niesłychanej lekkomyślności.

Wszyscy muszą sobie uświadomić, że udawanie się na teren W. M. Gdańska bez koniecznej potrzeby jest zbrodnią w stosunku do własnego kraju, nie licząc z godnością obywatela polskiego i przyczynia się do pogłębiania kryzysu gospodarczego, zasilając jednocześnie kieszenie rozbustwionej hałasty, która używa potem polskich pieniędzy przeciwko nam samym.

Wzywamy więc całe społeczeństwo do bezwzględного bojkotu wszystkich letnisk i uzdrowisk gdańskich.

Wzywamy wszystkie organizacje społeczne i polityczne do przejawiania w tym wypadku twardości, zorganizowanej i zdecydowanej woli, znajdując sposoby zapewnienia posłuchu dla swych nakazów.

Ludność polską W. M. Gdańska wzywamy do wytrwania. Niechaj wie ona, iż za nią stoi cały naród polski, który pragnie pokoju i spokoju, lecz prowokować nie da się bezkarnie.

Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Obecna sytuacja

w przemyśle włókienniczym w Łodzi.

W związku z wypowiedzeniem od 2 maja b. r. umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym w Łodzi, powstał tam stan bezumowny, który w żadnym wypadku nie oznacza, aby mogły ulec zmianie warunki pracy i pracy indywidualne poszczególnych robotników, gdyż jakkolwiek zmiana obowiązujących warunków pracy i pracy może nastąpić jedynie po uprzednim 2-tygodniowym wypowiedzeniu poszczególnym robotnikom (art. 11 ustawy o umowie najmu robotników), czego przemyślowcy dotychczas nie uczynili.

Podczas odbywających się w Łodzi konferencji pomiędzy głównym inspektorem pracy, dyr. Klottem, a organizacjami pracodawców i pracobiorców, dyr. Kłott położył szczególny nacisk na konieczność wpływania zawodowych związków robotniczych w kierunku utrzymania spokoju wśród robotników włókienniczych i niedopuszczenia do wybuchu strajku pod hasłami zawarcia umowy zbiorowej. Strajk taki w dobie obecnej byłby niezmiernie szkodliwy dla robotników i nie przynosiłby im żadnej korzyści, gdyż nie istnieją przepisy prawne, które mogłyby zmusić jedną lub drugą stronę do podpisania umowy zbiorowej.

Podjęcie walki pod takim hasłem, gdy umowa zbiorowa została wypowiedziana dopiero przed dwoma tygodniami, nie przedstawia żadnych widoków powodzenia i robotnicy znaleźliby się w okresie sezonu martwego, jako strona atakująca, a przemysłowcy eskwalpiwie podjęliby rzuconą przez nich rękawicę i złożyliby całą odpowiedzialność na masy robotnicze.

W interesie tych mas leży w tej chwili oczekiwanie ze spokojem poprawy konjunktury, która pozwoliłaby zawrzeć ponownie umowę zbiorową.

Uznając ogromne korzyści obustronne umów zbiorowych, czynników rządowe będą niewątpliwie udzielać wszelkiej pomocy, aby doprowadzić do zawarcia takiej umowy w odpowiedniej chwili. Wobec dużego wzbudzenia i zaniepokojenia w

masach robotników włókienniczych w Łodzi, wszelkie usiłowania przemysłowców obniżenia płac indywidualnych należy uważać za krok nierozważny i szkodliwy. Mogłoby to wywołać energiczny sprzeciw ze strony mas robotniczych i spowodować bardzo niepożądane konsekwencje. Należy oczekiwać, że w takich, jak obecnie, warunkach, poczucie rzeczy wistosci skłoni przemysłowców do zaniechania obniżki płac w poszczególnych zakładach i pracy i że obecnie płace w tej gałęzi przemysłu zostaną nadal zachowane, nawet podczas trwania stanu bez umowy zbiorowej.

Wreszcie należy podkreślić, że wbrew niektórym informacjom, zarówno minister pracy i opieki społecznej, dr. Hubicki, jak i minister przemysłu i handlu, p. Zarzycki, oświadczyli się najwyraźniej przeciw wypowiedzeniu umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym i wykazali przedstawicielom pracodawców niecelowość tego wypowiedzenia, oraz możliwą niepożądaną skutki takiego postępowania.

Wyzwolenie sił ukrytych w atomach.

200 HP. z kropli wody. — Kilogram węgla dla okrętu oceanicznego. — Wielkie perspektywy.

Prasa doniosła w krótkiej notatce telegraficznej o wynikach doświadczeń dwóch uczonych angielskich, pracujących w słynnym laboratorium fizycznym im. Cavendisha w Cambridge. Asystenci profesora lorda Rutherforda, Cockroft i Walton, zdołali przy eksperymentach, dokonywanych nad rozbijaniem atomów, uzyskać niesłychanie doniosłe rezultaty.

Można mieć pewne wątpliwości co do ściśłości szczegółów, podanych w owej na der zresztą krótkiej depeszy. Fakt jednak, że źródłem owej wiadomości jest wymienione wyżej laboratorium im. Cavendisha, laboratorium, którego kierownikiem był w swoim czasie genialny Maxwell, później lord Thomson, a wreszcie obecnie lord Rutherford, któremu udało się rozbić atomy ciał już w roku 1918, fakt ten przemawia za tem, że zasadniczo to sprawy jest prawdziwe. Doświadczenia, jakie odbywają się obecnie na terenie doświadczalnych instytutów, w których fizycy pracują nad sztucznym rozpadem atomów, a więc sprawa uprzystępnienia nam nowych źródeł siły i energii, mogą mieć znaczenie epokowe.

Cały nasz przemysł współczesny opiera się w dużej mierze na wykorzystaniu energii, otrzymanej przy spalaniu węgla. Siły wody spadającej korzysta się w znacznie mniejszym stopniu. Węgiel jest więc obecnie podstawą naszego zmechanizowanego życia, podstawą bez której trudno jest wyobrazić sobie obecnie nasz świat maszyn i elektryczności. Pokłady węgla eksploatowane obecnie bardzo w intensywny kurecja są z roku na rok. Już za kilkadziesiąt lat ziemia pozbawiona będzie zapasów czarnego djamentu i wtedy zanieśliśmy się w obliczu całkowitej ruiny naszego gmachu udogodnień technicznych, gdybyśmy nie ujązmiłi i nie wykryli nowego źródła energii.

Istnieją już elektrownie pędzone siłą dopływu i odpływu. Inni inżynierowie opracowali już plany wykorzystania ciepła, wnętrza ziemi, istnieją także bardzo dobrze omyslane plany korzystania z ciepła promieni słonecznych, z siły wiatrów, a nawet z — zimna okolic arktycznych! Jest rzeczą bardzo możliwą, że technika przyszłości korzystać będzie na większą skalę z tych wszystkich źródeł energetycznych. Nowem wszakże i nieobliczalnie wielkiem źródłem energii mogą się stać olbrzymie zapasy siły ukrytych we wnętrzu samych atomów materji.

Spalając węgiel, korzystamy właściwie tylko z znikomego ułamka energii w nim zawartej. Wyrażając się obrazowo, czyni my mniej więcej, tak, jak ktoś, co posiadając bryłę skalną z zamkniętym w jej wnętrzu skarbem drogieńszych kamieni szlachetnych, sprzedaje tę bryłę za cenę samej tylko skały. Analogicznie przedstawia się problem energii ukrytej w atomach materji. Albert Einstein wykazał, że w jednej kropli wody tyle istnieje zapasów siły, że starcza na produkowanie przez cały rok 200 HP! Gdybyśmy potra-

Kino-teatr „NOWOŚCI”
Największy przebój sezonu! Coś, czego ludzkie oczy nie widziały. Najpełniejszy dramat epyczny!
MARADU
w rol. gł. Charles Bickford, Rose Hobart i in.
Wejście od 50 gr. Pocz. o 5.30 Szcz. w afisz.

filii wykorzystają energię jednego kilograma węgla, mogliśmy tą energią pędzić po morzu okręt oceaniczny przez kilkadziesiąt lat!

Nie znano jednak — jak dotychczas — żadnego sposobu wydobycia z atomów owych zawrotnych skarbów siły. Fizyk zadawał się stwierdzeniem, że siły te istnieją, a o wykorzystanie techniczne tego faktu prawie wcale nie dbał.

Jeśli wierzyć wiadomościom prasowym praca fizyków Cockroft'a i Walton'a pozwala mieć nadzieję, że techniczna eksploatacja olbrzymich zapasów siły ukrytych w atomach będzie już w niedalekiej przyszłości rzeczą możliwą. Uzyskana przy doświadczeniach energia rozbitych cząstek atomów miała być sto razy większą, aniżeli energia, użyta do rozbicia. Mówiąc po kupieku sprawa przedstawia się tak, jakbyśmy ktoś zaangażował się w jakimś interesie sumą tysiąc złotych, a uzyskał przy tem sto tysięcy złotych!

Całkiem nowe otwierają się przed nami widnokręgi. Skoro ujarzmy siły intry — atomowe nie będzie trzeba już w przyszłości transportować na dalekie przestrzenie wielkich ładunków materiału palnego i ustanie możne wydobycie węgla z mrocznych krążanków górniczych, bowiem przez sztuczny rozpad atomów uzyskamy tak olbrzymie zapasy energii, że zapotrzebowanie materiału „palnego” wielkich elektrowni miejskich, względnie innych centrali siły, będzie się obliczało na rok w dekady, a conajwyżej w kilogramach!

Rozpocznie się nowa era w życiu ludzkości.

Z dziedziny mody

Szczegóły i szczególiki.

Upodobanie do koloru szarego przebiega coraz wyraźniej w Paryżu i Nowym Jorku. Zwłaszcza w sukniach wiewianych i sportowych zaczyna kolor srebrno-szary usuwać w cień tak popularny dotąd beige.

Szał się przebiegiem obecnego sezonu. Pełno go wszędzie w najromantyczniejszych postaciach. Tu tworzy wąską kokardę na szyi, tam jest przeciągnięty przez dziurki od guzików, albo przez patki specjalnie w tym celu naszyte. Kokardy te są bardzo twarde, mają w sobie pewną miękkość, co zawsze milej pieści oko, niż każde inne dokładnie odmierzone przybranie sukien. Powierzność tych kokard jest pełną życia i dlatego nie tak prędko się opatrzy. Każdey dzień przynosi nowe odziany. Do sukni białej, kolorowej czy czarnej, zawsze waski, barwny szal. Paryżanki uważają, że szal, związany w kokardę, jest o wiele ładniejszy, niż liś czy inne futerko. Niektóre panie, które i swojego lisa nie nosiły podług szablonu, wiążą szal z boku, albo na plecach. A gdy już która nosi kołnierza futrzany, czy to z kreta, gronostaju, czy innego delikatnego futerka, to i tak wiąże go w kokardę. Nawet na małych futrzanych pelerynkach z brnajtzwancu, kreta, gronostaju i popielic paraduje duża kokarda z jedwabiu.

Panie, które nie mogą zbyt wiele wydać na stroje, a jednak chcą być wytworne ubrane, powinny każdego sezonu sprawić sobie przynajmniej jedną suknie, kostjum, czy płaszcz w pierwszorzędym magazynie, a będą z nich miły pociębie przez długie lata i w ten sposób nigdy nie wyczerpią swego zapasu. Suknie domowe, letnie, szlafrocki itd. można sobie sprokurować tańszym kosztem, a więc i w większej ilości.

Jednorazowy wydatek na droższą suknię jest wprawdzie duży, ale procentuje się lepiej niż kwota, wydana na kilka sukienek, które w sumie kosztują więcej, a nigdy swego zadania nie spełniają.

Ariadna.

Cheesz zdobyć P. O. S. 7 — zwróć się po informację do Komitetu P. W. i W. E. w Magistracie.



Kościół Ojców Franciszkanów w mieście Mendoza, (na wschodnich stokach gór Andów w Argentynie), które zostało zupełnie zasypane lawą i popiołem.

Ze świata.

(X) „Ochotnicy pracy” w Niemczech. Miljonowe rzesze bezrobotnych pobierają we wszystkich niemal krajach zasiłki z kas państwowych. Ruch samopomocy wśród pozbawionych pracy nie rozpoczął się dotychczas na większą skalę. To też akcja w tym kierunku, podjęta niedawno w Niemczech, gdzie liczba bezrobotnych sięga siedmiu milionów, zasługuje na szczególną uwagę.

Organizacja „ochotników pracy” (Arbeitsfreiwillige) skupia w swych szeregach młodych ludzi bezrobotnych, którzy gotowi są pracować dobrowolnie bez wynagrodzenia lub za wynagrodzeniem minimalnym (50 fenigów dziennie) otrzymując w zamian tylko utrzymanie i mieszkanie w barakach. „Ochotników” zatrudniają samorządy lokalne przy robotach o charakterze użyteczności publicznej. Koszta tych robót ponosi skarb państwa (milion marek w budżecie na rok 1932), fundusz bezrobocia (pracujący nie pobierają zasiłków) oraz fundusze publiczne przeznaczone na inwestycje. Organizacją oddziałów ochotniczych zajmu-

ją się stowarzyszenia o charakterze wojskowym, jako to: Reichsbanner, Jungdeutscher Orden itd. Zgłoszenia napływają w bardzo dużej ilości i tylko brak funduszy stoi na przeszkodzie rozszerzeniu akcji, którą rząd niemiecki popiera w miarę możliwości widząc w niej pewnego rodzaju antidotum na ujemne wpływy, jakie system zasiłków wywiera na psychikę robotnika.

Wstrząsająca egzekucja w więzieniu w Budapeszcie.

Na dziedzińcu więzienia wojskowego w Budapeszcie stracono niejakiego Gustawa Kawę i Józefa Stanisławskiego, skazanych na karę śmierci za zamordowanie właściciela gospody Lukasa.

Kawa poprzedniego dnia pożegnał się z matką i narzeczoną, przepraszając je za hańbę, którą na nich ściąga. Stanisławskiego odwiedzili jego rodzice, i żegnali się z nim, ściskając go i płacząc. Potem obaj skazani żegnali się z sobą, czyniąc sobie wzajemne wyrzuty. Stanisławski zarzucał Kawie, że za jego namową stał się zbrodniarzem, Kawa zaś twierdził, że zgubił go zeznania Stanisławskiego przed sądem.

Noc przed straceniem obaj spędzili bez sennie, modląc się i płacząc.

Egzekucja odbyła się niemal publicznie, gdyż cały dziedzińiec więzienia przelotnie był ciekawymi, wśród których prze-

ważały kobiety. Również z okien okolicznych domów setki ludzi obserwowało niesamowitą scenę.

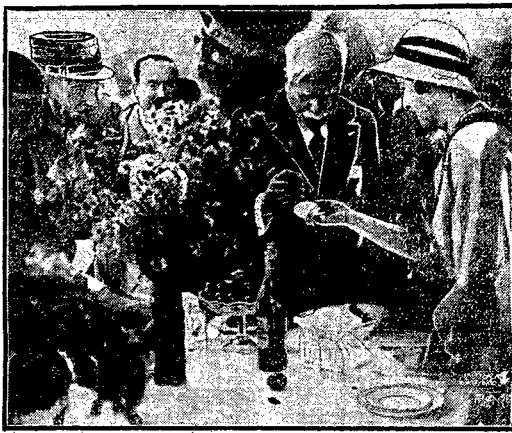
Wykonawcą wyroków był nowy kat, Jan Kovacs, który wystąpił we fraku, cylindrze i białych rękawiczkach.

Pierwszy został stracony Kawa, który do ostatniej chwili rozpaczliwie trzymał się kapelana więziennego. Po odczytaniu wyroku i oddaniu skazańca w ręce kata i jego pomocników, nastąpiła egzekucja. Dopiero po 14 minutach stwierdził lekarz śmierć Kawy.

Stanisławski wszedł w czworobok żołnierzy otaczających szubienicę, drząc jak osika i z zapłakanyimi oczyma. Prosił aby mu pozwolono jeszcze coś powiedzieć, ale na skinienie podpułkownika Szolmossyego chwytają go ręce oprawców. Śmierć skazańca nastąpiła po upływie 12 minut.

Natychmiast po egzekucji obecna na dziedzińcu publiczność rzuciła się ku szubienicy, aby zdobyć choć kawałek prochu, mającego, jak wiadomo, własność przynoszenia szczęścia. Obecny jednak pluton żołnierzy pułku, w którym służyli skazani, przeszkodził temu i na rozkaz dowódcy, wnet opróżnił dziedzińiec.

(X) Najdroższy zabieg kosmetyczny na świecie. Chociaż dla zdobycia piękności czy młodości piękne panie bez zamużenia oczu wydają olbrzymie sumy, to jednak zabieg kosmetyczny, o którym mowa, wywołał sensację. Rzecz dzieje



Wielkanoc w Grecji.

W roku bieżącym święto Wielkanocne w Grecji przypało na dzień 1-go maja. Zdjęcie nasze przedstawia prezydenta republiki greckiej p. Zaimisa, zwiedzającego koszary wojskowe i rozbiłającego tradycyjnym zwyczajem greckim jajko wielkanocne.



PIĘTNO RASY

HUGO BETTAUER.

Dręczony głośnym hałasem ulicznym i robotwem zrywał się raz po raz z jękiem ze snu, skapanym w pocie. Raz z postronkiem na szyi biegł ulicą ścigany przez rozwścieczony tłum, który rzycał, by powiesić murzyna, który pobił białą dziewczynę. To znów oblatywały go olbrzymie, czarne karakony, tańczące na jego ciele głąskając go czarny portjer z Palace-Hotelu na Lido, sztydzieli żen przyjaciele wiedeńscy, a Hela Bühler wołała, że znieść nie może towarzystwa murzyna.

Roztrzaskany zupełnie, zbudził się na pukanie do drzwi, a gdy z przestrachem zawołał: proszę, chłopiec hotelowy oddał mu list, mówiąc:

— Jakis pan zostawił ten list wczoraj w nocy, polecając wręczyć go panu rano. Wskoczywszy z łóżka rozerwał Carlo kopertę i przeczytał co następuje:

— Drogi młodzieńcze! Musisz pan być tutaj ostrożniejszy! Bardzo mi przykro, gdyż powziąłem dla pana żywą sympatię. Ale trudna rada, nie mogłem pominąć sposobności pozyskania majątku, który mnie wyzwoła prawdopodobnie z nędzy. Jesteś pan młody i wybieżesz się, ja zaś mam już sporo lat, a pieniądże pańskie są mi wielką wygraną. Życzę wszystkim dobrego, Pański rzekomy Andersen.

Thumaję okrzyk rzucił się do stołu, gdzie ubiegłego wieczoru idąc spać, położył w obecności duńczyka zegarek i port-

fel. Zegarek leżał obok kąpiki drobnej monety, ale portfel przepadł. Zabrał go dobrobliwy, współczujący duńczyk, a Carlo został w nienawidzącym go otoczeniu z trzydziestu trzema centami.

Przez jakąś minutę pomstował, zaciśnięwszy pięści, na swój los, potem rzuciwszy spojrzeń na złoty zegarek, ogarnięty zwykłą swą lekkomyślnością, rozśmiał się i pomyślał:

— Niech mi wyjdą bokiem te moje trzy tysiące dolarów. Teraz wszystko jest na ostrzu miecza. Stryj Lisł wydobędzie mnie jakos z biedy, a gdy zacznę zarabiać na życie, wygrzebię się napewno.

Pytał nadaremnie w biurze hotelowym i restauracji o duńczyka. Nikt go nie znał, nawet widział, a Carlo poznawszy całą śmieszność i beznadziejność swego położenia, zrezygnował ze śledztwa policyjnego, któreby nie dało żadnego wyniku.

Trzydzięści trzy centy starczyły na herbatę, pokój na dzień następny mógł opłacić później. Wyszedł tedy w kierunku śródmieścia, szukając zakładu zastawniczego. Niejaki Noe Löwenstein, ogłaszający, że płaci najwyższe w Ameryce ceny, zaproponował mu atoli tytuły 15 dolarów, a w razie kupna dwadzieścia. Nie namyślając się długo zostawił zegarek lichwiarzowi i wziął dwadzieścia dolarów.

Mieszkanie dyrektora Ortnera mieściło się w dzielnicy zachodniej, przy 75 ulicy. Zorientowawszy się podług planu pojechał tam Carlo zaraz koleją podziemną. Serce mu biło gwałtownie, jak nigdy może jeszcze w życiu, gdy stanął przed

pięknym gmachem, gdzie przebywała jego miłość, losy, a może życie nawet. Otarł kilka razy pot z czoła, zanim się dał cydował nacisnąć dzwonek elektryczny. Podczas gdy to czynił, sine zamięnie na paznokciach wystąpiło dokładnie jeszcze niż zazwyczaj, będąc niejako ostrzeżeniem.

Otworzyła drzwi pokojówka w białym czepeczku, pytając czego sobie życzy.

— Czy miss Elsbeth Ortner jest w domu? — spytał.

— Tak! — odparła — Kogo mam zaanonsować?

Sięgnął po bilet wizytowy... ale bilety znikły razem z portfelem. Wyrawszy tedy kartkę z notesu nakreślił ołówkiem nazwisko swoje.

Służąca wpuściła go do salonu po lewej stronie korytarza. W głębi stał fortepian Steinwaya, ciężkie, dębowe meble w stylu misyjnym zapewniały obszerną komnatę, na ścianach wisiały dobre obrazy, a na konsolach fotografie.

W jednej z nich, widocznie dyrektora Ortnera, zauważył Carlo wielkie podobieństwo rodzinne z Lisł. W srebrnej czarce były fotografie samej Lisł, znane mu dobrze wiedeńskie zdjęcia amatorskie. Znalazł także fotografie świeższej daty z amerykańskiej miejscowości kapielowej, Newportu. Tak, to była jego, ukochana Lisł z wielkimi czystymi oczyma. Tylko spojrzenie miała mniej dziecięce, a usta nabrały wyrazu ostrzejszego i chłodniejszego.

Czemuz dotąd nie wpada Lisł z radnym okrzykiem powitania? Czas miął.

się naturalnie w Ameryce. Chodziło o usunięcie podwójnego podbródka i zmarszczek pod oczami. Cena została ustalona na 20.000 dolarów. Kto mógł sobie pozwolić na jednorazowe wyasygnowanie takiej sumy? Któż to poddał się tak kosztownej operacji? Posąg „Wolności” stojący u wrot portu w Nowym Jorku Bieg czasu i tej nieszczęsnej dał się we znaki. W blaskach olbrzymich reflektorów na twarzy pięknej statuy ukazały się szpeczące defekty, powstałe od kurzu i sadzy, które postanowiono usunąć. Na uskutecznienie tego zabiegu zarząd Nowego Jorku wyasygnował wyżej wymienioną sumę.

(X) żywe chrabąszcze, jako ozdoba. W Indiach zachodnich znajduje się chrabąszcze, zwany przez krajowców „cucuro”, który świeci w nocy. Świełiste chrabąszcze wydają blask żółtawo-zielony. Eleganckie damy w Hawanie wprowadziły nową metodę: noszą „cucuro”, jako ozdobę toalety wieczorowej. Chrabąszcza zaszywa się w woreczek z gazy i nosi albo we włosach, albo też przy sukni.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 13 MAJA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 158 kw. 11'20 Komunikat meteor. dla lotnictwa. 11'45 Przegląd bież. prasy polsk. 11'58 Sygnał czasu hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramofonowa. 13'20 Komunik. meteor. 13'35 Muzyka gramofon. 14'45 Muzyka gramof. 15'05 Komunikat gospod. i giełda pieniężna. 15'15 Komunikat śpiewczy. 15'25 Odczyt. 15'45—15'50 Komunikaty rybackie. 15'50 Muzyka gramofon. 16'20 Odczyt ze Lwowa. 16'40 Muzyka gramof. 16'55 Lekcja angielskiego. 17'10 Odczyt z Wilna. 17'35 Koncert. 19'15 Przegl. roln. prasy zagran. z Wilna. 19'30 Wiadomości sportowe. 19'35 Muzyka gramof. 19'45 Prasowy dziennik radiowy. 20'00 Pogadanka muzyczna. 20'15 Koncert symfoniczny. Kwadrans literacki. 22'40 Dodatek do pras. dz. radi. 22'45 Komunikaty. 22'50 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, 13 MAJA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw. 11'45 Przegląd bieżącej prasy polsk. z Warsz. 11'58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 13'20 Komunikat z Warsz. 14'55 Komunikat gospod. 15'05 Transm. z Warsz. 15'15 Audycja dla dzieci. 15'25 Odczyt z Warsz. 15'50 Intermezzo muz. 16'20 Odczyt ze Lwowa. 16'40 Pogadanka. 16'55 Angielski z Warszawy. 17'10 Odczyt z Wilna. 17'35 Koncert popołudn. z Warsz. 18'50 Rozmaitości. 19'05 Odcinek pow. 19'20 Odczyt krajoznawczy. 19'40 Komunikaty sportowe. 19'45 — 23'00 Transm. z Warszawy. 23'00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ratujmy honor naszego grodu przez zdobycie jaknajwiększej ilości P. O. S!

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Gościu Częstochowskim”, najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na l. kol.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Związku Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych požądane w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-jej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie odpowiadają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują. Administracja do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypozorne. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmujemy się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu teletypu.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOS ZEWSKI.

Kierownik Literacki JAN BARYLSKI.

Obdito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gościa Częstochowskiego”.